Uwaga, Kupcy! Na Str. 3-ej S. O. S.

Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE

Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 19 lutego 1939 r. Nr 8 (46)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa

ZGON

OJCA ŚW.

PIUSA XI

W piątek, 10 lutego, o g. 5.31 rano zmarł w Watykanie Ojciec Św. Pius XI. We wtorek 14 lutego, o godz. 16, odbył się pogrzeb.

Świat cały stracił w Piusie XI Wielkiego Głosiciela „Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym, a cała Polska ponad to „Papieża Polaków".

Wielki Papież Pius XI był „Ojcem chrzestnym" naszej niepodległości. Wtedy, kiedy Państwo nasze powstawało, był On Nuncjuszem w Polsce i podczas nawały bolszewickiej nas nie opuszczał.

Wieść o zgonie Ojca Św., Wielkiego Przyjaciela naszej Ojczyzny, okryła głęboką żałobą cały Naród.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej

w Łodzi, odbytym w dniu 8 b.m., został dokonany wybór prezydium przyszłego zarządu miejskiego. Większość socjalistyczno-żydowska wybrała na prezydenta miasta p. Kwapińskiego, a na wiceprezydentów pp. Purtala, Szewczyka i Walczaka, wszystkich członków i działaczy „Polskiej" Partii Socjalistycznej. Oczywiście, wobec pewności, że P.P.S. jako gorliwa wasalka dostwa będzie poparta przez żydów, inne ugrupowania polityczne w Radzie Miejskiej, a między innymi Stronnictwo Narodowe, które ma 18 radnych, kandydatów swych nie wystawiły. Jeśli zatem wybrani kandydaci będą przez władze administracyjne zatwierdzeni, Łodzią po raz trzeci od chwili powstania państwa będzie niepodzielnie rządziła socjalistyczno-żydowska, a najściślej — żydowska mafia.

Zaraz po wyborach do łódzkiej Rady Miejskiej, odbytych 18 grudnia ub. roku, pisaliśmy na tym miejscu, że przyczyną wyborczego zwycięstwa żydowsko-socjalistycznego było rozbicie społeczeństwa polskiego przez przyjętą w całej Polsce taktykę „ozonu", polegającą na nieszczerym szermowaniu ideologią obozu narodowego po to, by ten obóz zwalczyć.

Jakkolwiek w tych częściach kraju, gdzie istnieją silne skubienia polskie, „Ozonowa" taktyka pochodowi ruchu narodowego przeszkodzić nie może, to jednak w Łodzi, gdzie żydostwo stanowi zastraszający odsetek mieszkańców, umożliwiła żydom opanowanie miasta. To, że żydzi będą mieli w zarządzie miejskim tylko jednego swego przedstawiciela w charakterze ławnika, w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Wystarczy, że prezydent i trzej wiceprezydenci są „polskimi" socjalistami; to bowiem nam mówi o żydowskim panowaniu.

Na łamach prasy narodowej stale się podkreśla, że „polscy" socjaliści z pod znaku P.P.S. od dawien dawna wysługują się polityce żydowskiej, powiedzmy wyraźniej — służą żydom. To jest prawda, żydzi mają z socjalistów — nietylko zresztą w Polsce — gorliwych i pokornych służalców, których sobie jako pracodawcy całkowicie podporządkowują.

Nie każdy jednak z czytelników, widzących w żydach niemiłosiernych wyzyskiwaczy, zastanawia się nad tym, że żydzi za służbę płacić umieją z cudzej kieszeni.

Uchwalenie wysokich pensyj

dla prezydenta trzech i wiceprezydentów, sięgających wielu tysięcy złotych, oto—delikatnie mówiąc — stosowana wszędzie, gdzie istnieje większość żydowsko-socjalistyczna, forma rekompensaty. P. P. S. w Łodzi przy każdych wyborach rzuca hasło obrony robotnika, jako jedyna wyrazicielka jego interesów i dążeń. Rzucając te hasła, akcentuje swój wrogi stosunek do „burżuazji", lecz jeśli nadarza się sposobność skorzystania z wdzięczności ze strony żydów, chętnie wyznacza przy ich pomocy swym partyjnym „dygnitarzom" burżuazyjne pensje. Kiedy radny Belka ze Stronnictwa Narodowego na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej w imieniu radzieckiego klubu narodowego kategorycznie wystąpił przeciw wysokim uposażeniom dla prezydenta i trzech wiceprezydentów, socjaliści nawet nie drgnęli. Uważali bowiem, że wysokie pensje słusznie im się należą. jedynie przysłuchujący się obradom robotnicy, którzy, niestety, są jeszcze zwolennikami marksizmu, przyznawali po niewczasie rad. Belce słuszność, mówiąc: „psiakrew, endek ma rację".

Kto się wysługuje polityce żydowskiej,

korzysta również z innej formy rekompensaty. Na drugi dzień po wyborze prezydium zarządu miejskiego, żydowska prasa „burżuazyjna", drukowana w języku polskim, poświęciła swe szpalty biograficznym opisom p. Kwapińskiego, jako przyszłego prezydenta i pp. Szewczyka, Purtala i Walczaka jako wiceprezydentów. Między innymi dziennikami „Głos Paranny" — pismo żydowskiego kapitału w Łodzi, wychwalał pod niebiosy i podnosił zasługi „robotniczych" elektów, z pomiędzy których znajdują się tacy, którzy za akcję terrorystyczną nie przeciw pogańskiej nacji żydowskiej byli prawem ścigani i siedzieli w rosyjskich więzieniach. Bylibyśmy ciekawi, czyby p. Kwapińskiemu, który w czasach przedwojennych walczył z „endekami" i za terror w stosunku do chrześcijańskiego zaborcy siedział w więzieniach, „legaliści" z „Głosu Porannego" poświęcili dużo pochlebnych słów, gdyby ten sam p. Kwapiński tępił terrorem pogańskich zaborców żydów.

Dlaczego kapitalistyczna prasa żydowska podnosi zasługi przedstawicieli „antykapitalistycznego" ruchu socjalistycznego, rzecz zrozumiała. Prawdziwy i szanujący się Polak nie powinien pozwolić, by wychowany o talmudycznej etyce żyd, wychwalający zbrodnie komunistów Grünszpanów, Chaskielewiczów, Nowaków, żyd-zaborca, najgroźniejszy zaborca — dobrze o nim pisał w żydowskiej prasie.

Kredyt zorganizowany

Poruszyłem ten temat już w artykule p. t. Dać, czy nie dać na kredyt“, który ukazał się w Nr. 33 z dn. 27. listopada ub. r. „Narodowego Życie Gospodarczego“. Ważność kwestii zmusza do powrócenia jeszcze raz do tej bardzo interesującej sprawy.

Bolączką drobnego kupiectwa branży spożywczej jest sprzedaż na kredyt książkowy i wynikająca stąd bardzo często niewypłacalność nabywcy, czyli t. zw. popularnie „zerwanie“.

Jest to wynik braku należytej ochrony interesów drobnego kupiectwa i niezrozumienia własnego dobra przez ogół kupców, z których wielu uważa sprzedaż kredytową za pewnego rodzaju zdolność konkurencyjną. Rezultat taki, że sam nieoględnie wpada, a w zacietrzewieniu, że przez własną nieostrożność naraził się na straty, nie raczy już upomnieć sąsiada po fachu. Uważa, że jak on poniósł szkodę materialną na danym kliencie — niech również i inni stracą.

Takie podchodzenie do rzeczy nie jest godne kupca chrześcijańskiego. To są nienormalne warunki, w których pracuje detaliczne kupiectwo w teraźniejszych czasach.

Lekarstwem na istniejące zło ma być kredyt zorganizowany, to jest wspólna akcja wszystkich kupców w pewnym środowisku, mająca na celu samoobronę przed niesolidnym konsumentem.

Wszędzie problem zabezpieczenia należności odgrywa najpoważniejszą rolę. Trzema, mniej lub więcej skomplikowanym drogami można dojść do dużych wyników na polu uzdrowienia stosunków kredytowych, a właściwie sposobu kredytowania:

1) przez stworzenie centralnej ewidencji, korzystających z kredytu konsumentów. Każde niewywiązanie się z obowiązku płatniczego klienta będzie rejestrowane, a kupcy o tym powiadomieni. Mogą to robić i zresztą robią niektóre organizacje kupieckie („czarne listy“);

2) przez t. zw. „paszporty kredytowe“ (projekt organizacyj kupieckich w Niemczech). Z pierwszym kupcem kredytowym nabywca otrzymuje „paszport kredytowy“. Wysokość dozwolonego kredytu jest podana. W „paszporcie kredytowym“ każde kupno i każda wpłata musi być zanotowana Zatajenie posiadania „paszportu“ przez konsumenta i wyrobienie sobie drugiego, a więc posiadanie dwu naraz, jak również niezapisanie sprzedaży lub wpłaty przez kupca, grozi surowymi karami. Przez dodawanie należności ostatniego zakupu lub odejmowanie kwoty ostatniej wpłaty uwidacznia się stale saldo do porównania z wysokością dozwolonego kredytu, stanowiącego przypuśćmy — łączną sumę dwumiesięcznych zarobków. Przekroczenie kredytu ponad ustaloną normę jest niedopuszczalne;

3) przez założenie specjalnej instytucji bankowej dla pośrednictwa kredytowego między kupcem a konsumentem, lub powierzenie tej czynności już istniejącemu bankowi. Na czym to „pośrednictwo kredytowe“ polega?

Otóż każdy z korzystających z kredytu musi posiadać konto własne w owym banku z ustaloną, nieprzekraczalną wysokością kredytu. Do wskazanej sumy konsument otrzymuje t zw. bony kredytowe, które będą środkiem obiegowym, dla kredytobiorcy. Wszelkie więc manipulacje kredytowe odbywają się między bankiem a konsumentem. Natomiast, kupiec będzie jakby po za obrębem tych operacji. Za towar bierze bony, które z kolei wymienia w banku. Egzystencja banku opiera się na wynagrodzeniu za usługi kupcom i konsumentom. Groźba „zerwania“ nie ciążyła by wówczas nad głową kupca.

Aczkolwiek projekty powyższe mają na celu ochronę interesów kupieckich, nie mniej przeto są one hamulcem dla wielu zbyt lekkomyślnych ludzi, korzystających z kredytu bez oglądania się na swe możliwości materialne. Sprzedaż ratalna jest najczęściej przyjemnym wabikiem, a twierdzenie, że „jakoś się spłaci“ — dość popularne. Z jednej strony nie będzie wolno konsumentowi zadłużyć się ponad normę, ponad własne możliwości płatnicze, z drugiej zaś w każdej chwili może sam sprawdzić, ile jest już winien, z czego nierzadko nie zdawał sobie sprawy należycie, a co będzie studziło jego zapał do kredytowania.

Co ciekawsze, że w Niemczech i Wielkopolsce w niektórych osiedlach istnieją „banki dla pośrednictwa kredytowego“, dobrze prosperujące i dające dobre rezultaty, zadawalające kupca i konsumenta.

Władysław Lubnaar.

W sprawie opłat
przewidzianych w art. 108 Ordynacji Podatkowej

Ogłoszony w okólniku z dnia 15. VIII. 1938 r. L. D. 16872/2 38. wyrok N. T. A. z dnia 25. II. 1938 r. I rej. 5115/36 i 5147/38 w sprawie terminu do wnoszenia opłat z art. 108 Ordynacji Podatkowej (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 21 poz. 533) stwierdza, że prawo udziału płatnika w posiedzeniu władzy rozpoznającej jego odwołanie oraz prawo żądania, by powiadomiono go o dniu rozpoznania odwołania - uzależnia § 1 art. 115 O. P. (obecnie art. 108) od faktu uiszczenia przez płatnika, przewidzianej w tym artykule opłaty w terminie odwoławczym.

Z uwagi na fakt, znaczna ilość płatników, wnoszących odwołania od orzeczeń władz wymiarowych, wskutek nieznajomości powższego przepisu, nie uiszcza odnośnej opłaty przy wnoszeniu odwołania i w konsekwencji nie zostaje powiadomiona o posiedzeniu Komisji Odwoławczej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zajęła stanowisko, iż jako najwłaściwszy sposób zabezpieczenia uprawnień płatnika w płaszczyźnie stworzenia przepisów o wnoszenie opłat z art. 108 Ordynacji w terminie odwoławczym — uznać wypada wprowadzenie zasady, aby pouczenie w tej mierze figurowało w treści nakazów płatniczych.

Ponieważ uwzględnienie tego postulatu wymaga zgody Ministerstwa Skarbu i przekracza kompetencje władz lokalnych, Izba zainteresowała sprawą Związek Izb i wniosek, idący po wskazanej wyżej linii, zgłoszony został Ministerstwu.

Na skutek powyższego wystąpienia, Ministerstwo Skarbu przychylając się do prośby Związku Izb postanowiło zamieścić klauzulę z art. 108 § 1 Ordynacji Podatkowej w objaśnieniach na nakazach płatniczych na podatek obrotowy i podatek dochodowy.

W sprawie księgowania faktur

Ministerstwo Skarbu zwróciło się do samorządu gospodarczego o wyrażenie opinii, czy zgodny z zasadami księgowości jest system księgowania, polegający na tym, że firma wystawiając fakturę na sprzedany towar, umieszcza na tej równocześnie odciśniętą przy pomocy pieczątki, klauzulę o treści następującej: „Przy przekazaniu kwoty fakturowej natychmiast po otrzymaniu towaru, bonifikujemy proc. skonta, tj. zł. ...,‘ przy czym firma księguje fakturę na rachunku bieżącym odbiorcy towaru nie kwotą na jaką opiewała faktura, ale kwotą pomniejszoną o to skonto, bez względu na to, czy odbiorca ze skonta skorzysta czy też nie skorzysta.

Jakkolwiek kwota skonta wypisana jest w tekście klauzuli, odbitej przy pomocy pieczątki, to jednak od sumy fakturowej odliczona nie jest. Dopiero w przypadku, gdy klient ze skonta nie skorzysta tj. nie prześle w pewnym okresie czasu, wynoszącym od kilku dni do kilku tygodni zapłaty za towar, firma skonto cofa, obciążając rachunek odbiorcy towaru dodatkowo kwotą skonta.

Wypowiadając się w powyższej sprawie, Izba dała wyraz opinii, że opisany system księgowania uważać należy za niezgodny z zasadami księgowości. Zapisywanie do ksiąg sumy fakturowej o skonto pomniejszonej w momencie, gdy przyznanie owego skonta zawisło do warunku przyszłego, którego ziszczenie jest niepewne daje fałszywy obraz wysokości obrotu w danym okresie, co uznać wypada za niewłaściwe.

Ostrzeżenie

Związek Obrony Przemysłu Polskiego wprowadził do produkcji polskiej znak „Młota pod Koroną“, celem wyodrębnienia towarów polskich od wyrobów obcych.

Firmy ubiegające się o znak ochronny Związku, winny przedstawić Zarządowi dowody stwierdzające, iż firma jest przedsiębiorstwem polskim i chrześcijańskim oraz, że oparta jest na kapitale wyłącznie polskim.

Wobec licznych zapytań kierowanych do Związku obrony Przemysłu Polskiego, Zarząd podaje do publicznej wiadomości, iż jedynie i wyłącznie członkowie Związku są uprawnieni do zaopatrywania swoich wyrobów lub przetworów znakiem „Młota pod Koroną“.

Zarząd Związku Okrony Przemysłu Polskiego ostrzega bezprawnem używaniem znaku i zawiadamia, że wszelkie nadużycia będą bezwględnie ścigane. Związek ma ku temu prawo, gdyż znak „Młota pod Koroną“ jest zastrzeżony i opatentowany w Urzędzie Patentowym za Nr. Z. 41 377.

Wszelkie wytwórnie polskie mające zamiar znakować swe wyroby, powinny wstąpić w poczet członków Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1. oraz uzyskać jego zgodę. Nadmienia się przytym, że znak musi być do danych towarów przytwierdzony trwale, aby nie mógł być przeniesiony na wyroby inne, nie objęte pozwoleniem znakowania

S. O. S.

Kupiectwu polskiemu grozi niebezpieczeństwo!

Ktoś z Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego wystąpił swego czasu z projektem zorganizowania wojewódzkich **Związków Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich.** Nie wiemy, jakimi względami kierował się projektodawca, pragnąc w województwach powiązać w jedną całość zrzeszenia kupieckie, wiemy natomiast to, że przedstawiciele istniejących w Łodzi stowarzyszeń kupieckich projekt ów dobrze sobie zapamiętali i co żywo zabrali się do pracy nad zorganizowaniem Związku województwa łódzkiego. Odbyło się kilka konferencyj międzystowarzyszeniowych i oto wzięto już na warsztat **projekt statutu,** którego twórcą ma być podobno Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, w osobach pp. Fidlera, Roszaka i innych. Na pierwszy rzut oka zdawałoby sie, że sama koncepcja zorganizowania wojewódzkiego Związku jest godna poparcia. Nie potrzeba jednakże być kupcem z zawodu, by — po głębszym zastanowieniu — stwierdzić, że powstanie tego **Związku kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo dla polskiego kupiectwa.**

Wiadomą jest rzeczą, że rozrośnięta biurokracja jest nieszczęściem w życiu gospodarczym kraju. Już same **Izby Przemysłowo-Handlowe, Rzemieślnicze** lub **Rolnicze** są niczym innym jak pewnego rodzaju **biurokratycznymi nadbudówkami** krępowanych i obciążanych dodatkowymi opłatami zrzeszeń gospodarczych. Jakie są korzyści z istnienia wspomnianych Izb — tłumaczyć nie trzeba. Po za sowicie opłacanymi dyrektorami, referentami i dużą liczbą niższych urzędników żaden właściwie z kupców, rzemieślników, drobnych wytwórców i rolników pożytku nie ma. Że również kupiec nie będzie miał pożytku z ew. istnienia wójewódzkiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich — to pewne; co więcej — **Związek** ten jako **biurokratyczna nadbudówka** wszystkich **stowarzyszeń kupieckich** w województwie, którego kierujące organa będą miały nad nimi władzę, stanie się doskonałym narzędziem w rękach czynników, nie mających nic wspólnego z kupiectwem a powołanych jeno do **hamowania zdrowej inicjatywy śmiałych w działaniu polskich kupców.**

Przecież w Warszawie istnieje już Rada Naczelna Kupiectwa Polskiego, której rola w życiu wszystkich stowarzyszeń kupieckich jest aż nadto wystarczająca. Po co w takim razie tworzyć Związek wojewódzki, którego istnienie byłoby nieodzowne tylko dla **kilku bezrobotnych dyrektorów i chorobliwych prezesomanów?** Czy zadaniem warstwy kupiectwa polskiego ma być rzetelna i rozumna praca nad odżydzeniem i uszlachetnieniem handlu w Polsce czy też powiększanie liczby **biurokratycznych instytucyj?** Czy odżydzać i podnosić handel w Polsce mają za kupców **urzędnicy z za zielonych biurek?** Czy mało jeszcze kupiectwo polskie jest obciążone podatkami na utrzymanie niezliczonych tysięcy urzędników państwowych?

Według naszego najgłębszego przekonania, wojewódzki **Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich jest niepotrzebny.** Prawdziwy i dobrze rozumiejący swoją rolę i swój interes kupiec polski powinien się projektowi najkategoryczniej przeciwstawić. Dziwić się tylko należy, że są panowie, którzy kupiectwu pragną przewodzić i w interesie kupiectwa działać, nie wiedząc, że **w swojej bezmyślności** zgadzając się na koncepcję stworzenia Związku, **kupiectwu wyrządzają szkodę.**

Każdy wie z kupców, jak trudno jest znaleźć w poszczególnych stowarzyszeniach kupieckich odpowiednich ludzi, którzyby wysunięci na czoło energicznie i z pożytkiem pracowali. Poprostu każde niemal zrzeszenie cierpi na **brak odpowiednich jednostek kierowniczych.** Tymczasem wyłania się projekt zorganizowania jakiegoś Związku tych stowarzyszeń i opracowuje się statut, według którego organa kierujące Związkiem będą sprawować władzę nad stowarzyszeniami. Zachodzi pytanie: skoro brak jest ludzi w stowarzyszeniach, to gdzie się znajdą ci, którzy będą musieji kierować Związkiem? Chętnych na dyrektorów lub prezesów zawsze się znajdzie spora liczba, ale będą to **skończone miernoty,** którym nie będzie zależało na uznaniu ze strony zrzeszonego kupiectwa, lecz na **świecących blaszkach i pochwale** za wierne **słuchanie** i wcielanie w życie szkodliwych dla kupiectwa rozkazów.

Niebezpieczeństwo dla kupiectwa polskigo ze strony przyszłego Związku tkwi jeszcze w projektowanym statucie. Wprost iście szatański sposób, w jaki statut został opracowany, każe śmiało nam stwierdzić, że nie jest on pomysłu p. Fidlera. Statut nie idzie na rękę kupiectwu, lecz wyraźnie mu szkodzi. Będzie on tłumił niezależną opinię sfer kupieckich i będzie lepszym instrumentem w kontrolowaniu przekonań niż wydziały bezpieczeństwa.

Wojewódzki Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich jest niepotrzebny!

Z.

O pomoc w rozwoju średniego i drobnego przemysłu

Na terenie samorządu gospodarczego rozważana jest szczegółowo sprawa rozwoju średniej i drobnej wytwórczości. Podstawą tych rozważań jest referat Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, która jako naczelny postulat wysuwa objęcie łączną, jednolitą i planową akcją całej drobnej i średniej wytwórczości. Obecnie stosowany a oparty na definicjach ustawowych podział na rzemiosło, chałupnictwo przemysł ludowy — jeżeli chodzi o politykę pomocy dla drobnych warsztatów — uznać należy za błędny i sztuczny. Mimo różnorodności form i rodzajów drobnej wytwórczości, wszystkie warsztaty tej kategorii łączy jedna zasadnicza cecha wspólna, a mianowicie szczupłość zatrudnionego kapitału.

W celu skoncentrowania i ujęcia w ramy jednolitego planu rozproszonej dziś akcji pomocy na rzecz średniej i drobnej wytwórczości Izba Krakowska wysuwa projekt zorganizowania przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Rady do Spraw Średniej i Drobnej Wytwórczości z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów ministerialnych, samorządów gospodarczech, Banku Gospodarstwa Krajowego, Funduszu Pracy, świata nauki i rzeczoznawców Do zadań tej Rady należałaby akcja o charakterze organizacyjnym, wszelkie zaś sprawy związane z realizacją planowych przez nią posunięć przejęłoby Komisje Regionalne. Istniejące obecnie luki w zakresie akcji finansowania drobnej wytwórczości należy usunąć przez stworzenie stałego funduszu, któryby zastąpił różnolitość i dorywczość źródeł, finansowych zasilających obecnie drobną wytwórczość. Fundusz ten winien być utworzony na mocy ustawy, określającej z góry wysokość dotacyj z budżetu Państwa. O zużytkowaniu funduszu i zasadach rozdziału kredytu decydowałaby projektowana Rada, administrację zaś bankową prowadziłby Bank Gospodarstwa Krajowego. System taki pozwoliłby na ułożenie jednolitego i celowego budżetu, zapobiegając marnowaniu się skutkiem bezplanowości grosza publicznego.

Zasadą naczelną akcji kredytowej winno być udzielenie wyłącznie kredytów produkcyjnych, przy równomiernym uwzględnianiu potrzeb wszelkiego rodzaju warsztatów. Punkt ciężkości całej akcji powinien spoczywać na udostępnieniu kredytów przede wszystkim zdrowej inicjatywie prywatnej; winno się przy tym równomiernie uwzględniać istniejące potrzeby w zakresie kredytu inwestycyjnego i obrotowego.

Bardzo ważną wreszcie kwestią jest sprawa odpowiedniego szkolnictwa zawodowego, a w szczególności szkół dokształcających i kursów dla drobnej wytwórczości, których działalność winna być uzupełniona odpowiednią działalnością instruktorów w terenie, zmierzającą do podniesienia niskiego zazwyczaj poziomu zawodowego samodzielnych wytwórców. Zdawać bowiem sobie należy sprawę z tego, że kredyty udzielone jedrostkom, wyrabiającym tandetę i nie umiejącym kalkulować po kupiecku, nie będą miały żadnego znaczenia gospodarczego i pójdą na marne.

Wystawa bielizny i odzieży

W ubiegłą niedzielę na zakończenie kursu kroju i szycia domowego w Zgierzu przy ul. Limanowskiego 1 została otwarta wystawa prac uczennic kursu. W pięknie udekorowanych salach wykładowych wystawiony został dorobek uczennic kursu zorganizowanego przez Instytut Przemasłowo-Rzemieślniczy Woj. Łódzkiego. Zademoustrowane eksponaty w liczbie kilkuset są doskonałym świadectwem aktualności i wysokiej wartości wymienionej inicjatywy oraz rzetelnej pracy na kursie. Zadaniem zakończonego kursu było zapoznanie dziewcząt z podstawowymi umiejętnościami z kroju i szycia potrzebnymi każdej gospodyni i przyszłej matce Troskliwa opieka Instytutu, sumienna praca kierowniczki kursu oraz wytrwała pilność rozumiejących sens realizowanej idei słuchaczek pozwoliły podziwiać na wystawie bardzo ładne rezultaty.

Wystawę zwiedzili przedstawiciele władz i instytucyj społecznych. Do zgromadzonych absolwentek dłuższe przemówienie wygłosili pp. Prezydent Miasta Zgierza Swiercz i dyr. Instytutu Eug. Dębowski.

Tłumnie zwiedzająca wystawę publiczność, dowiodła, iż społeczeństwo Zgierza żywo reaguje na rzetelną inicjatywę podnoszącą kulturę materialną.

KUPIECTWO POLSKIE

w Niepodległej Polsce

Brak stanu średniego w Polsce niepodległej zaważył na jej dobrobycie tak politycznym jak i ekonomicznym.

Warunki osiedlenia się w miastach nie były zachęcające i z tego powodu nadmiar ludności wiejskiej w Polsce niechętnie się w nich osiedlał, wolące emigrować do sąsiadów, a nawet za morza.

To są jedne z ważnych przyczyn powodujących brak stanu średniego w naszych miastach. Okoliczność tą wyzyskali bardzo umiejętnie i skrupulatnie żydzi, owładnąwszy prawie całym polskim handlem, oraz rzemiosłami.

Po upadku niepodległej naszej Ojczyzny, zaborcy nietylko nie przeciwstawili się rozrostowi handlu i rzemiosła żydowskiego, ale jeszcze takowy popierali, widząc „w żydach swoich sprzymierzeńców,

I dopiero przed 20 laty wraz z powstaniem niepodległej Polski, nastał kres zależności gospodarczej.

Nadmiar wiejskiej ludności polskiej, mając wszystkie granice dla emigracji zamknięte, musiał szukać innego wyjścia z tego położenia, począł się poprostu wdzierać do miast i właśnie ten fakt powoduje obecne raptowne tworzenie się stanu średniego, który, niestety, nie jest jeszcze polski, lecz żydowski.

Handel żydowski w Polsce, to wielka forteca, co prawda trochę przestarzała, ale zawsze forteca, którą trzeba zdobyć! Atak został już rozpoczęty i tak, jak nasi dzielni pradziadowie pod Somosierrą, nie cofniemy się i my. póki nie zwyciężymy! Każdy nowy sklep polski — to nowa armata, a tych armat przybywa coraz więcej Nasza młodzież, garnąca się do zawodowych szkół handlowych to szeregowcy, którzy po ukończeniu nauki rzucą się w wir walki i już bez pardonu, idąc wciąż naprzód, wroga pobiją.

Jak wskazują biura ekonomiczno-statystyczne w roku 1933 na ogólną liczbę 324 789 przedsiębiorstw handlowych należało do żydów 202.191 a w polskich rękach znajdowało się tylko 112.598.

To też w ostatnich czasach zaczęto masowo garnąć się do handlu; zajęli się nim ludzie, mający niewielkie pojęcie jakie są zasady handlu. Znali ten handel zaledwie powierzchownie, jako klienci sklepów. Naturalnie, że te wiadomości nie wystarczały i wielu tych nowo-upieczonych kupców zbankrutowało, straciwszy kapitał. Wielu jednak z nich, niezrażeni stratą, którą ponieśli, zasobni w pewne doświadczenie kupieckie, rozpoczynali na nowo handel, unikając popełnionych poprzednio błędów i kampanię wygrywali.

Różne organizacje i stowarzyszenia kupców-chrześcijan postanowiły przyjść z pomocą tym mało doświadczonym ludziom i zorganizowały kursy dokształcające dla poszczególnych gałęzi kupiectwa.

Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa wykształcenia kupieckiego. Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku szkolnym 1933/34 uczęszczało do zawodowech szkół handlowych 32.000 uczniów a w trzy łata później w roku 1936/37 było już tych uczniów 43.100. Większość tych szkół handlowych są utrzymywane przez organizacje kupieckie lub Macierz Szkolną. Idziemy więc cała parą naprzód!

Ale detaliczne kupiectwo polskie ma jeszcze poważniejsze niedomagania: brak chociażby częściowej standaryzacji, oraz brak taniego lub bezprocentowego kredytu. Standaryzacja handlu polega na tym, że kupiec posiada na składzie tylko kilka lub kilkanaście asortymentów towarów, ale za to każdy asortyment w bardzo wielu gatunkach od najtańszego do najdroższego. A taka duża ilość gatunków jednego towaru daje możność klientowi odpowiedniego dla jego gustu i kieszeni wyboru, oraz bardzo często naocznego przekonania się że „za tanie pieniądze — psi mięso jedzą” — kupcowi zaś pozwala na zwalczanie niesolidnej konkurencji.

Bardzo wielką rolę w kupiectwie odgrywają pożyczki bezprocentowe. Jak się obecnie okazało, żydzi posiadają oddawna instytucje, które udzielają mniej zamożnym współwyznawcom— kupcom pożyczek bezprocentowych Nic więc dziwnego, że mogli oni z nami konkurować przy tak dogodnych warunkach płatniczych. My dopiero niedawno zaczęliśmy tworzyć takie kasy i korzystać z tych pożyczek. Mamy jednak nadzieję, że instytucje te, w krótkim czasie rozwiną się i dadzą możność niejednemu kupcowi rozwinięcia swego interesu.

Józef Auerbach.

FRASZKI

Coś z tą zimą...

Zima nasza coś w tym roku
z śniegiem, mrozem dała spokój.

Tydzień w tydzień wiosny bliżej,
słońce sobie coraz wyżej.

Już i luty po połowie,
a zaś śniegu ani w rowie!

Zato ciągle kapie, kapie...
Kaloszami w błocie człapiem.

Wielką zdradzę tajemnicę:
pewnie ma to związek z FIS-em.

Gdyby nie FIS w Zakopanem,
był by śnieg aż za kolana!

bacz.

O tanią komunikację z morzem

Projekt, który utonął w zapomnieniu

W ubiegłym tygodniu otwarty został w Płocku port rzeczny na W.śle, który prasa tutejsza jako port łódzki obwieściła.

Nie wiem, ile korzyści przyniesie dla naszego ośrodka przemysłowego ów port, o przeszło sto kilkadziesiąt kilm. od Łodzi oddalony, zdaje się jednak, że owe błogie nadzieje na tani fracht dla przewozu ładunków tą drogą będą bardzo problematyczne, już choćby dlatego. że dotychczas o organizacji jakichkolwiek przewozów z Łodzi do płockiego portu nic absolutnie nie słychać·

Łódź mogłaby z drogi wodnej odnieść kolosalne korzyści tylko w tym wypadku. gdyby port był doprowadzony pod miasto bezpośrednio i nie wymagał zbytnich przeładunków. których przy dowozie do portu płockiego, będzie się kalkulował zbyt wysoko i — prawdopodobnie kalkulacji nie wytrzyma.

* * *

Kwestia ta przypomniała mi inny plan połączenia Łodzi z Bałtykiem, którego projekt był obmyślany daleko praktyczniej, gdyż port miał być zbudowany na terenach pomiędzy Łodzią i Zgierzem.

Rzecz miała sią tak:

W czasie wojny wszechświatowej, gdy Niemcy czasowo wkroczyli do miasta i — będąc pewni, iż z kraju naszego nikt ich już wyprosić nia zdoła — poczęli w Łodzi gospodarzyć, do zaanektowanego przez nich zarządu miasta powołano w charakterze głównego inżyniera miejskiego Schönfelda, głównie dla skrygowania projektów kanalizacji i wodociągów, opracowanych przez inż. Lindleya.

Inż. Schönfeld. rozpatrzywszy się w warunkach terenowych tutejszych, wśród kilku projektów rozbudowy miasta i przeprowadzenia nowoczesnych inwestycyj wielkomiejskich, z których niektóre są już dziś wykonane, wykonywane bądź projektowane — ogrody, ulepszone nawierzchnie ulic, rozszerzenie granic przez przyłączenie okolicznych gmin, rozbudowania K. E. M. i Dojazdówek i t. p., rzucił również projekt połączenia drogą wodną miasta Łodzi z Wisłą przez przekopanie krótkiego kanału od Neru do Bzury i wybudowanie w okolicy Zgierza portu rzecznego dla wygody przemysłu tutejszego.

Projekt opierał się na przedwojennej kalkulacji Tow. Akc. Nobla, które naftę z Baku spławiało po Wołdze do Petersburga, stamtąd po Bałtyku do Gdańska i Wisłą do Warszawy, przyczym taki daleki fracht wodny kalkulował się taniej, niż przewóz do Kongresówki cystern z naftą drogą żelazną.

Wład Ciesielski.

(Dok. nastąpi).

Składanie zeznań

do wymiaru podatku

Przypominamy o terminach składania zeznań!

I. Do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1939 (rok gospodarczy 1938):

1) dla osób fizycznych, prowadzących jak i nieprowadzących księgi handlowe co do każdego oddzielnego zakładu lub przedsiębiorstwa I — VI kat. przemysłowej oraz I i II kat. handlowej, oraz dla wszystkich przedsiębiorstw niższych kategorii, o ile prowadzą księgi handlowe (uproszczone) — do dnia 1 marca 1939 r.,

2) dla osób prawnych — do dnia 1 maja 1939 r.

II. Do wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1939 (rok gospodarczy 1938):

1) dla osób fizycznych prowadzących księgi handlowe (uproszczone), spadków wakujących i dla wszystkich osób fizycznych, których dochód płynie z przedsiębiorstwa I — VI kat. przemysłowej i I i II kat handlowej (niezależnie od faktu prowadzenia wzgl. nieprowadzenia ksiąg handlowych) — do dnia 1 marca 1939 r.

2) dla osób prawnych — do dnia 1 maja 1939 r.

Płatnicy prowadzący księgi handlowe uproszczone powinni do zeznania o dochodzie dołączyć zestawienie grupowe inwentarza, obliczenie strat i zysków, oraz obliczenie dochodu według wzorów 12 bądź 13 (§ 63 ust. 6 r. w.).

W terminach podanych wyżej pod II należy uiścić odpowiednio przedpłatę na podatek dochodowy za rok podatkowy 1939 w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu bądź też w razie niezłożenia zeznania w terminie — połowę podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Walnne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi

W dniu 7 lutego o godz. 17-ej odbyło się Walne Zebranie Izby Rzemieśliczej w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 8.

Władze państwowe i samorządowe reprezentowali: Radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Mazur, z ramienia Urzędu Wojewódzkiego p. Naczelnik inż. Rdward Głogowski. Następnie przybyli na obrady p. p. Radcowie Izby, oraz Starsi i Podstarsi Cechów.

Zebranie zagaił p. Prezes Izby St. Kopczyński, po czym przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego walnego zebrania odbytego w dn. 25.X.1938 r.

Po przyjęciu do wiadomości zatwierdzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu budżetu przystąpiono do właściwego tematu obrad, który obejmował najbardziej żywotne sprawy rzemieślnicze.

Pierwszy referat wygłosił p. Dyrektor Izby St. Dobosz omawiając w nim sprawę najbardziej palącej potrzeby rzemiosła t.j. kredytu dla rzemiosła wogóle oraz kredytu obrotowego i inwestycyjnego.

W pierwszym rzędzie chodzi o kredyt obrotowy, którego przede wszystkim udziela rzemiosłu Bank Gospodarstwa Krajowego. P. Dyrektor Dobosz zaznacza, iż zapotrzebowanie kredytowe rzemiosła jest duże, jednak kredyty obsługują minimalną część tego zapotrzebowania. Niejednokrotnie rzemieślnik nie jest w stanie wykorzystać nawet minimum z powodu przepisów i rygorów zabezpieczających. Wobec powyższego Izba wysuwa wniosek o stworzenie dodatkowej poręki, celem udostępnienia kredytu B. G. K. dla drobnego i średniego rzemiosła, ubezpieczającej ryzyko strat instytucyj rozprowadzających.

Następnym projektem Izby jest rozbudowa działającego w ramach budżetu Izby Funduszu Popierania Gospodarczego Rozwoju Rzemiosła. Zadaniem tego Funduszu byłoby udostępnienie średniemu i drobnemu rzemiosłu kredytów B. G. K. przez zabezpieczenie ryzyka strat instytucyj rozprowadzających w formie gwarancji i kontyngentu pożyczek, następnie popieranie zbiorowych poczynań rzemiosła, finansowanie zakupów zbiorowych, udzielanie poręki na wadia i kaucje przy przetargach. Dla zwiększenia środków Funduszu Izba protektuje jednorazową dobrowolną zbiórkę pieniężną wśród rzemiosła, potrącenie 1 proc. od sumy pożyczki udzielonej z kredytów B. G. K. na rozbudowę zabezpieczania od ryzyka strat, oraz coroczny przelew pewnych sum z budżetu Izby.

Z kolei przystąpił p. Dyrektor Dobosz do omówienia strony dotyczącej działalności Kas Kredytu Bezprocentowego. Fundusze jakim chrześcijańskie kasy rosporządzają są minimalne wobec tego kredyt bezprocentowy jest niedostateczny. Poza tym w rozmieszczeniu kas są duże braki, są luki i zagęszczenia, co powoduje trudności w zabiegach o pomoc finansową a następnie niedocieranie do środków spauperyzowanych. Warunkiem rozwoju działalności kas tak ilościowego jak i potencjonalnego jest scalenie wysiłków przez powołanie do życia dyspozycyjnego ośrodka wojewódzkiego dla koordynacji działalności kas i zdobywania potrzebnych funduszów.

W rezultacie referata p. Dyrektora Dobosza Rada Izby uchwaliła szereg wniosków, a mianowicie:

1) wystąpienie do Pana Ministra Przemysłu Hanlu o najszybsze przeprowadzenie ustawy o instytucji rejestrowego zastawu na maszynach

2) o powołanie do życia specjalnego funduszu rzemieślniczego dla obszaru całego państwa na wzór Małopolskiego Funduszu Przemysłowego.

3) Do Banku Gospodarstwa Krajowego o znaczne powiększenie kontyngentu kredytów rzemieślniczych tak inwestycyjnych jak i obrotowych oraz do Związku Komualnych Kas Oszczędności o częściową liberalizację rygorów zabezpieczeniowych.

Powyższe wnioski Rada przyjęła oraz postanowiła przedstawić do zatwierdzenia Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu projekt regulaminu Fnndusze Popierania Gospodarczego Rozwojn Rzemiosła.

W dalszym ciągu obrad wygłosił referat p. Wł. Spoliński na temat spółdzielczości w rzemiośle. Referent zaznacza, iż klęską dla rzemiosła jest niemożność dotarcia do pierwszych źródeł zakupu surowca. Wobec tego Izba wysuwa wniosek zorganizowania przez Cechy biorowych zakupów surowca dla członków Cechu, Rada zaś uchwala zapoczątkowanie organizacji zakupu.

Po bardzo ożywionej dyskusji nad referatami Rada przystąpiła do rozpatrywania sprawy powołania do życia powiatowych związków cechów. Organizacja ta miałaby doniosłe znaczenie dla rzemiosła, koordynowałaby wysiłki oraz wskazywała wytyczne linii postępowania.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano wytyczne działalności gospodarczej cechów, sprawę kursów dla komisji egzaminacyjnych, program konferencji starszych, podstarszych i sekretarzy cechów, stosunek liczbowy uczniów do zatrudnionych czeladników, zatwierdzenie instrukcji kancelaryjnej biura Izby oraz wolne wnioski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady zakończono o godzinie 10.30.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Kupcy z ul. Kilińskiego—uwaga!

Związek Kupców z ulicy Kilińskiego 136 w Łodzi wsławił się na całą Polskę. Bo oto poszukuje Mojżesza Nr. 2, ktoryby wyprowadził żydów z... Polski. Dziś już możemy z radością im powiedzieć, że takiego mądralę znaleźliśmy. Jest to niejaki Lajbuś Golfinger zamieszkały w Krakowie.

Ten Mojżesz, ten „mesjasz", czy Bar-Kochba XX wieku, który ma się podjąć przeprowadzki żydów do Palestyny czy na Madagaskar tak oto pisze o sobie. Podajemy tu kilka próbek jego języka.

„Jako dziecko upatrzony byłem przez ojca mego poświęceniu się teologi". Byk? Nie tu całe stado byków. Powinno być „jako dzieciek".

„Kwestii żydowskiej nie można nazwać lokalną, gdyż dotyczy ona swym zasiągiem cały świat,,. Kwestia żydowska piekąca i nie znosząca zwłoki, musi być w pozytywnem znaczeniu rozwiązana". Znowu kilka rozhukanych byków tratuje język polski. A jak być powinno?

Naszym zdaniem bardzo „piekąca" i nie znosząca zwłoki jest kwestia zakazania żydom pisania po polsku. Sparszywili oni życie gospodarcze i parszywią język.

„Jestem przeznaczony mistyczną siłą do wykonania dzieła wielkiego zjednoczenia rozbitego żydostwa i wywalczenia odpowiednich granic dla wolnego i samoistnego państwa żydowski". („Moja wizja", Leon (?) Goldfinger, Kraków 1939 r.),

Dosyć tego! Rogate byki Goldfingera gwałcą dosłownie gramatykę polską. Nigdy się oni mowy naszej nie nauczą. I uczyć ich nie trzeba. Lepiej by było gdyby tacy Golfinerzy poznali geografię. Znajdą w ten sposób Madagaskar...

Nie chcą pracować u żydów

Kowel przeżywa nielada sensację i stąd rozgłos tego miasta na cały kraj.

Podczas gdy wszędzie rozbrzmiewa hasło „Nie kupuj u żyda" kresowcy z Kowla posunęli się dalej i rzucili hasło drugie: „Nie pracuj u żyda". A rezultat? Po kilku dniach czeladnicy chrześcijanie zatrudnieni u rzeźników żydów, wypowiedzieli pracę chlebodawcom. Brawo! takich zuchów narodowców potrzeba nam więcej.

Ale nie ciesz się przedwcześnie. Czytelniku Straży Gospodarki Narodowej, bo zaraz będziesz zgrzytał zębami.

Po porzuceniu bowiem pracy przez czeladź polską żydzi sami przystąpili do uboju... świń. I co na to rzeźnia rytualna, lub taki związek dozoru bożnic czy klub miłośników chałata? Czy krzyczy, czy protestuje? Nie! Cisza jak na kirkucie. Aby interes szedł.

„Trefne" krzyki żydzi podnoszą wówczas gdy chodzi o ich dochód i zyski, które się chce im odebrać, ale gdy chodzi o interes w Kowlu — żydzi nabrali... kojsa w usta.

Starszy Strażnik.

Tygodnik „Kupiec i Rzemieślnik"

jest pismem żydowskim

Wobec częstych zapytań naszych Czytelników, wyjaśniamy, że pismo tygodniowe p. t. **„Kupiec i Rzemieślnik"**, wydawany w Łodzi, nie jest pismem chrześcijańskim, wydaje je — jak już w r. ub, pisaliśmy na łamach naszego pisma — niejaki p. **Symcha Nower, żyd,** posługujący się o polskim brzmieniu nazwiskiem — Jasiński.

„Kupiec i Rzemieślnik" służy interesom tylko żydowskim". Jak każdy uczciwy Polak z obrzydzeniem się odnosi do **żydowskiej „Republiki", żydowskiego „Expresu" lub żydowskiego „Głosu Porannego"**, drukowanych, niestety, jeszcze w języku polskim, tak samo uczciwy kupiec lub rzemieślnik Polak powinien traktować **żydowskie** pismo p. **Nowera**.

To, że wiele firm chrześcijańskich ogłasza się w żydowskim „Kupcu i Rzemieślniku" i opłaca z tego powodu żyda Nowera, wprowadza tylko niejednego Polaka w błąd. Należy ubolewać, że ogłaszające się firmy chrześcijańskie w żydowskim piśmidle liczą na klientelę z pośród jego czytelników. Ogłoszenia te przynoszą korzyść tylko p. Nowerowi a nie naiwnym chrześcijanom. W żydowskich gazetach niech się ogłaszają żydowskie firmy, bo żyd popiera tylko żyda.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

„Idzikowszczyzna" uśpiła rzemiosło śmiertelnie

Jeden z działaczy rzemieślniczych w Łodzi wyraził się, że rzemiosło nigdy nie wybaczy rękodzielnictwu cukierniczemu Idzikowskiego.

Kto to jest Idzikowski? Co on takiego zrobił dla rzemiosła? Skąd wyrażenie „idzikowszczyzna"?

Już od przewrotu majowego w Polsce w r. 1926 krzywo patrzono na cechy rzemieślnicze. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i ówcześni t. zw. sanatorzy pomawiali cechy o działalność polityczną na rzecz ruchu narodowego i t. d. Postanowiono rozprawić się ostro z „endecją" w cechach rzemieślniczych, z tradycją i polskością.

Na widowni znalazł się człowiek zdolny do wszystkiego — Edward Idzikowski, przyszły wielki działacz gospodarczy, były woźny i... goniec cechu cukierników. Postawiono przed nim cel jasny: — Masz kupić rzemiosło za jakąkolwiek cenę, mniejsza o to jaką, ale dokonaj to szybko i sprawnie. Zdobądź wśród niego wpływy, bądź przez zjednoczenie poszczególnych działaczy korzyściami materialnymi, bądź też przez zdobywanie sobie całych grup rzemiosła, tym właśnie sposobem. Tym zabijesz w cechach wpływy endeckiej agitacji. Zrozumiano?!

Idzikowski był posłuszny. Nie był też wykształcony i mało miał wspólnego z rzemiosłem. Może dlatego wziął się gorliwie do „pracy", tymbardziej, że środków pieniężnych mu nie brakowało. W pierwszym rzędzie „zreformował" ustrój rzemiosła, odebrał cechom funkcje i uprawnienia gospodarcze. Zamiast cechów, Idzikowski chciał tworzyć związki gospodarcze rzemiosła, bo takie organizacje łatwo było zakładać przy pomocy paru oddanych sobie ludzi. Ba! chciał nawet w myśl zaleceń rządowych wpuszczać do cechów, odwiecznie chrześcijańskich, żydów, którzy jako członkowie - mistrze mieli dopełniać te organizacje, a ściślej mówiąc je rozkładać i deprawować.

Jest coś tragicznego w tych reformach przeprowadzanych przez byłego woźnego i gońca cechu cukierników, który postanowił odebrać organizacjom o wielowiekowej tradycji ich najistotniejszą wartość oraz polskość i nacjonalizm, zastępując to wszystko ersatzami polityki, nie mającej nic wspólnego z etyką i godnością rzemiosła.

I dziwna rzecz: ten b. woźny, który zapewne nie wynosił herbaty biurowej do domu, nie wypróżniał kieszeni płaszczów pozostawionych w szatni cechowej, z czasem zdemoralizowany przez protektorów, gromadzi „Fundusze Obrony Rzemiosła" idące do... jego własnej kieszeni. Nauczono go przecież, że wpływami wśród rzemieślników można handlować, no a ostatecznie handel jest po to, aby na nim .. zyskać. Tak rozumował Idzikowski. I to go zaprowadziło do więzienia.

Czy działalność jego przeszła bez śladu? Nie! Akcja demoralizowania rzemiosła dla wątpliwych celów politycznych wydała należyte rezultaty. Widzimy je na każdym kroku. „Idzikowszczyzna" uśpiła rzemiosło polskie śmiertelnie. Cały szereg potężnych cechów śpi gospodarczo na całe lata. Niektóre nawet konają. Ślady Idzikowskiego np. pozostały w Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskim w Łodzi, widnieją one u krawców, szewców, stolarzy, kowali i t. d. Taki Cech Kołodziejów w Łodzi dosłownie kona. Wkoło martwota i śmierć, wielki cmentarz gospodarczy. Trzeba to wszystko z powrotem obudzić do życia. Trudnego tego zadania podejmuje się „Narodowe Życie Gospodarcze".

Ale w pierwszym rzędzie wybaczmy rzemiosłu cukierniczemu za ofiarowanie rzemiosłu „reformatora". Nie jego w tym wina!

Polonus.

Czyn godny uznania

Centrum miasta począwszy od ul. Traugutta aż do Placu Wolności i dalej — to dzielnica gęsto zamieszkała przez żydów. Ul. Piotrkowska 56 siedzibą firmy „Leo" — sprzedaż obuwia, to centrum żydostwa tu zagnieżdżonego. I oto pewnego pięknego poranku w wielkich oknach wystawowych tej firmy ukazał się napis: Firma Chrześcijańska.

Żydzi nie wierzyli swym oczom; przecierali je, zakładali okulary. Jakto, w ich punkcie miasta i taki oto napis? Toż to prowokacja. A tymczasem napis w dalszym ciągu tkwi na swoim miejscu i drażni ich jak płachta byka. Tuż obok firmy „Leo" mamy żydowski „Głos Poranny" oraz „Republikę" i „Express", również będące we władaniu Izraela. W redakcjach tych dzienników mówi się o tym, że „Leo" wywiesiło takie napisy, ale geszefciarze prasowi udają na zewnątrz... Greków i milczą jak groby, jak gdyby nic nie zaszło.

„Firma Chrześcijańska" napis przy ul. Piotrkowskiej 56, gdzie na minutę przechodzi na chodniku 20 żydów i dwóch Polaków — toż to wielka rzecz. „Leo" przez swój napis w tym punkcie miasta nie tylko mówi, że jest firmą chrześcijańska dla orientowania Polaków, lecz podkreśla sprawę większej wagi — stwierdza, że Polacy wypędzają żydów nawet z gospodarczego ghetta.

Ale żydzi i bez napisu tego wiedzieli, że firma jest chrześcijańską i starannie ją omijali. Mało tego. Za pomocą wywiadu poufnego wiedzieli, że „Leo" to fabryka obuwia na Pomorzu, gdzie słowo Ojczyzna mówi się z uszanowaniem i pietyzmem. Pozatym dowiedzieli się o kapitale przedsiębiorstwa, tej krwi gospodarczej, która inaczej płynie niż pieniądz żydowski.

Podkreślając to z uznaniem, apelujemy jednocześnie do wszystkich Polaków — by zwrócili uwagę na firmę „Leo" oraz jej produkt — obuwie. Oby się równocześnie znaleźli naśladowcy tej naprawdę polskiej fabryki.

Odżydzi to nasz kraj o kilka lat wcześniej. A oto przecież głównie chodzi.

Augur.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 4)

WYCHODŹCY

Hanka nie prosiła koleżanki do pokoju, bowiem zimno tam było, a w kuchni ciepło i przytulnie. Zresztą nikt im tu nie przeszkadzał w pogawędce.

— Dobrze żeś przyszła — zaczęła rozmowę Hanka. Wieczór przeleci nam szybciej. Robotę i tak trzeba na dzień odłożyć, bo przy naftowej lampie nie interes pracować. W jednym końcu widno, w drugim ciemno. Trzeba ją stale w ręku trzymać.

— Ja mam to samo u siebie — odparła Boczkówna. Nie ma jak elekryczność w mieście.

Rozmawiały jeszcze jakiś czas na temat kłopotów młodych gospodyń. Hankę świerzbił jednak język zapytać o Batora. Nie widziała go do tej pory, mimo że kilka już dni upłynęło od chwili, gdy zamieszkał u Boczków.

— Kogóż to gościcie? — nie wytrzymała wreszcie.

— Właśnie w tej sprawie tu przyszłam — skorzystała ze zmiany tematu Marysia, — Gościmy u siebie kuzyna Batora. Na urlop przyjechał do Polski. Za trzy tygodnie chce wracać z powrotem. Ma zabrać z sobą na wiosnę Antka do Francji, do siebie do pracy.

— Czyście aż w takiej potrzebie?

— Nie. Raczej gna go ludzka natura do obcych ludzi, w świat, bo z domu mu nie trzeba.

— Więc czemu dajecie mu iść, skoro...

— Ojciec natłumaczył. Na nic się nie zdało. Nie wiadomo, za czym leci. Niech leci, jak chce.

— Zmarnuje się brat.

— Niech leci, jak chce!

— Poco ma się obcym wysługiwać? Przecież dla siebie będziecie musieli nająć kogo do pomocy w gospodarstwie.

— Niech leci! Uciekłam z domu, bo tam kramarzą się stale o to od kilku dni.

— Pewnie go Bator namówił do tego.

— Nie, właśnie odmawia mu.

— Nie rozumiem w takim razie jego nagłej ochoty do wyjazdu.

W głowie mu się przewróciło! Podróżować mu się chce!

Boczkówna kryła w sobie żal do brata, gdyż sama miała nadzieję na wyjazd za granicę. Nęciła ją także podróż na południe Francji, aczkolwiek starała się wmówić otoczeniu swe obrzydzenie do dalekich wyjazdów.

W każdym człowieku tkwi potrzeba ciągłej zmiany warunków życia. W jednym uzewnętrznia to się bardziej, w drugim mniej. Ukryta „niewiadoma" przyszłości nęci tajemniczością, wciąga w swe sidła ofiary ludzkiej namiętności podróżowania.

U Marysi coś więcej jeszcze było.

Od chwili przybycia Bator zrobił na niej duże wrażenie. Był to mężczyzna 28-mio letni, średniego wzrostu, brunet, o smagłej twarzy. Ostre, lecz regularne rysy wskazywały na wewnętrzny zasób energii. Nadzwyczaj opanowany, zwykł był mówić powoli i dobitnie z francuskim akcentem na ostatniej sylabie wyrazów. Trochę dziwnie to brzmiało w uszach słuchaczy polskich.

Boczkówna leciała na Batora. To było widoczne. Po wsi szeptano już o jakoby odbytych zrękowinach. Nie każdy chciał w to jednak wierzyć.

Sam Bator nie zdawał sobie sprawy z uczucia Marysi. Znalazł by się wtedy naprawdę w kłopotliwej sytuacji z uwagi na rodziców jej, którzy tak chętnie gościli go u siebie. Boczkówna była ładna, — przyznawał. Ale od stwierdzenia niezbitego faktu do zakochania się droga — jego zdaniem — jeszcze daleka.

A może był już zakochany? A może utkwiła mu już w sercu ta jasna główka, którą ujrzał, wjechawszy zaledwie przed tygodniem w opłotki wsi rodzinnej, nie widzianej lat kilkanaście?

— Pod dobrą wróżbą przyjeżdżam — pomyślał wówczas. Chyba zobaczę i poznam ranną czarodziejkę.

Ekspres międzynarodowy z Paryża spóźnił się prawie dwie godziny. Ponieważ listownie zapowiedział swój przyjazd, na dworcu kolejowym w Zgierzu czekali na niego ojciec Marysi z synem, a jej bratem, Antkiem. Przywitali się serdecznie, aczkolwiek nie łączyło ich żadne zbyt bliskie pokrewieństwo. Matka Batora była stryjeczną siostrą starego Boczka. Ojcowie ich byli więc zaledwie kuzynami.

— Wyrosłeś, chłopie! — poklepał go Boczek, uśmiechając się na widok dobrze wyglądającego i dorodnego krewniaka.

— Kupa lat!

— Tak, wiele lat!

— A ojcu twemu tak się zmarło na obczyźnie, nie oszczędzał wcale siebie i... musiał odejść.

Bator pochylił głowę i przykrył oczy zwilżałymi na wspomnienie o ojcu powiekami. Boczek też chrząknął kilka razy i chusteczką wytarł łzy, które nie dały się zatrzymać.

— Zmarł i niech mu obca ziemia lekką będzie!

Jechali długi czas w milczeniu, każdy zajęty swoimi myślami o bliskich, którzy odeszli na zawsze do królestwa Bożego.

— Na długo przyjechałeś? — przerwał smutne wspomnienia Boczek-ojciec.

— Na miesiąc.

c. d. n.

Wyprzedaż posezonowa, która trwa... lata

Cały świat kupiecki ma t. zw. wyprzedaże posezonowe. Powtarzają się one periodycznie, w określonym zgóry czasie, przyjętym zwyczajowo przez kupców danej branży, zaakceptowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową, usankcjonowanym przez prawo.

I tak np. w branży sprzedaży obuwia takie wyprzedaże posezonowe powtarzają się rok rocznie w miesiącu styczniu w porze zimowej, oraz w lecie przez okres lipca. Takie tu są zwyczaje i tak tu być powinno, gdyby nie.. żydzi. Oni to bowiem wyłamują się od zwyczaju i prawa i zaskakują rzemiosło szewckie oraz kupców obuwniczych swymi zwyczajami, siejąc demoralizację na rynku.

Na czym polega to zaskakiwanie? Poprostu na przedłużaniu wyprzedaży posezonowej o jeden miesiąc i nieraz dłużej. U żydów bowiem styczeń jest za krótki i przedłuża się go o 28 dni lutego. Fakty? Oto one:

Przy ul. Piotrkowskiej 59 znajduje się żydowska firma: sprzedaż obuwia „Be-Ka", która mimo już połowy lutego sprzedaje „posezonowo". Idziemy dalej: ul. Piotrkowska 117, żyd Płocki wyciąga styczeń do bieżącej chwili, jakby to była guma. W ubiegłym roku uczyniono to samo. Takich spekulantów kalendarzowych mamy w Łodzi więcej. Ma ich nie tylko wspomniana branża, ale mamy ich wszędzie — w każdej gałęzi kupiectwa, a już przedewszystkim w galanteryjnej.

Jak złu zaradzić? Zdania zainteresowanych np. mistrzów szewckich oraz kupców branży obuwniczej są podzielone. Jedni domagają się pozostawienia obecnego stanu rzeczy, inni znów powołując się na zwyczaje całego szeregu miast w Polsce domagają się przesunięcia terminu wyprzedaży w zimie z miesiąca stycznia na luty, w lecie — lipca na sierpień. Postulat ostatni nie jest bez znaczenia, zważywszy że naprzykład w lipcu Łódź się z powodu kanikuły letniej zupełnie wyludnia i zamiast sprzedaży posezonowej, niema wcale żadnej sprzedaży. Nie mamy nic przeciwko tym przesunięciom terminów. Zgoda.

Ale podkreślamy — **nie możemy dopuścić do tego, by żydzi pozwalali sobie na przedłużanie tych wyprzedaży kosztem interesów kupiectwa chrześcijańskiego, które tych terminów święcie przestrzega.**

A teraz kilka słów pod adresem Urzędu Przemysłowego I Instancji przy Zarządzie Miejskim w Łodzi. Urząd ten — jak wiadomo — powołany do nadzoru przemysłu i handlu powinien się zająć anormalnym stanem rzeczy. A więc winien się posypać jak z rogu obfitości duży grad protokułów na żydów. Na początek służymy dwoma adresami. Zresztą dadzą sobie radę kontrolerzy tegoż urzędu, powołani m. in. do nadzoru i ścigania niezdrowych metod w handlu.

Komunikat

Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi zwraca się z prośbą do wszystkich P. T. Wytwórców i Kupców chrześcijan o przysłanie swoich adresów oraz podawanie spisu wytwarzanych lub posiadanych na składzie artykułów.

Powyższe dane są potrzebne Wydziałowi Akcji Gospodarczej, celem informowania zgłaszających się do Wydziału licznych petentów z całej Polski w sprawie nawiązania stosunków handlowych z chrześcijańskimi wytwórniami, hurtowniami i t. p.

Informacje prosimy kierować: Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

Czy będziemy rozróżniać wozy ciężarowe na kołach gumowych i na żelaznych obręczach?

Rozeszły się w prasie ostatnio pogłoski o wprowadzeniu w życie projektu rozporządzenia o całkowitym zamknięciu śródmieścia Warszawy w ciągu dnia ciężarowego ruchu konnego. Rzecz godna uwagi, że projekt ten nie przewiduje rozróżnienia między wozami na obręczach żelaznych, a wozami na kołach ogumionych. Tymczasem przed trzema zaledwie laty większość firm przewozowych, na wezwanie Zarządu Miejskiego, ogumowała koła swego taboru konnego. Do dziś dnia wydatek ten nie mógł jeszcze ulec amortyzacji, to też nie jest rzeczą obojętną dla firm przewozowych, które inwestycję tę wprowadziły, czy będą traktowane na równi z firmami uchylającymi się od wszelkich inwestycyj.

Kursy dokształcające dla kupiectwa

Podaje się do wiadomości zainteresowanych że Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, organizuje kurs dokształcający dla kupiectwa w zakresie uproszczonej księgowości Program kursu obejmować będzie zasadnicze wiadomości o składnikach majątkowych, sposób prowadzenia podstawowych ksiąg oraz zestawienia bilansu i sporządzania zeznań o obrocie i dochodzie na podstawie ksiąg.

Bliższych informacji w sprawie kursu udziela i zapisy przyjmuje sekretariat powyższego Stowarzyszenia (Piotrkowska 113)

Brak księgi składowej w przedsiębiorstwach szmat i starego żelaza

W łączności ze skierowanym do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi zapytaniem, Izba - na podstawie opinii jej zaprzysiężonych biegłych księgowych — zakomunikowała iż brak księgi składowej tego rodzaju przedsiębiorstwach, jak skup szmat i starego żelaza, w których iwide cja ilościowa nastręcza trudności nie może być powodem do kwestionowania prawidłowości ksiąg handlowych.

W Warszawie ma powstać centrala hurtu i wytwórczości polskiej

Podjęta została inicjatywa, aby w domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 102 założyć centralę polskiego hurtu i polskiej wytwórczości. W trzy piętrowym domu, posiadającym 102 pokoje isiniałaby stała wyprzedaż a jednocześnie wystawa prób i wzorów hurtowni, wytwórni oraz fabryk polskich. Impreza ta nosiłaby nazwę „102 Polskie Źródła Zakupu"

Inicjatorzy zwrócili się do Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz do Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) z prośbą o objęcie patronatu nad imprezą. Obie instytucie w chwili obecnej rozpatrują przedstawioną propozycję.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. **Bronisław Brzuski,** Warszawa. — Niestety, zamieścić nie możemy. Może by Pan był łaskaw przysyłać nam artykuły na tematy aktualne, dotyczące spraw handlowych.

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"	Nr. rozrachunku 55
Na zł ___ gr ___	
Wpłacający: nazwisko) ... imię) ... Poczta: miejscowość: ... ulica ... numer domu ... numer mieszkania	
Dzień wpłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	Nr. rozrachunku 55
na zł ___ gr ___ złote słownie ___ gr jak wyżej	
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE" UL. PIOTRKOWSKA 86 POCZTA: ŁÓDŹ 1	
Podpis przyjmującego / Dzień wpłaty	Numer nadawcy / Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Jest do sprzedania, z powodu choroby właściciela, wytwórnia cukierków za 2.500 zł. Odbiorcy zapewnieni. Właściciel nie chce sprzedać żydom. 120

Polka chce kupić sklep z galanterią. Miejscowość obojętna. 119

Poszukiwani są fachowcy z odpowiednim kapitałem na założenie w Wilnie brakujących placówek: 1, Młyna motorowego, 2, Hurtowni owocowej, 3, Wędzarni śledzi, 4, Wytwórni parasoli, lasek, szelek, bandaży. 5, Wytwórni nici, bawełniczek i różnych guzików. 6. Wytwórni pończoch jedwabnych. 7. Wytwórni karbowanej bibułki i taśmy łyczkowej. 118

Potrzebny jest cholewkarz zdolny w Kleczewie pow. Koniński (około 8 tyś. mieszkańców). Egzystencja zapewniona. Piśmienne zgłoszenia kierować: Wacław Szelągowski, Kleczew. ul. Słupecka 14. 117

Jest do sprzedania w Łodzi sklep z obuwiem domowym i dziecięcym wraz z przylegającym mieszkaniem. Cena b. przystępna. Powód sprzedania choroba właściciela. 116

Na terenie powiatu Zawierciańskiego potrzebny jest: a) kupiec z branży galanterii dzianej który mógłby objąć już istniejącą placówkę. Cena z urządzeniem i towarem około 9.000 zł. Poprzedni właściciel sprzedaje, z powodu objęcia większego interesu, b) kupiec branży żelaznej. Lokal jest wolny, punkt dobry, czynsz niewysoki.

Na terenie Zawiercia potrzebny jest kupiec branży konfekcji męskiej i damskiej. Sklep wolny w centrum miasta. Kapitał konieczny około 15.000 zł.

Kupię w Warszawie: a) sklep galanteryjny, b) paszteciarnię - kawiarnię.

Wydzierżawię ogród na lat 3—4 dom 3 pokojowy i 2 hektary 12-letniego sadu za 3.000 zł lub 50 proc. dochodu. Kaucja do omówienia. Miejscowość na linii Tarnów — Krynica. Zbyt łatwy.

W Wilnie i na Wileńszczyźnie potrzebni są wykwalifikowani czapnicy. Egrzestencja zapewniona.

Z powodu wyjazdu dotychczasowej dentystki jest możność osiedlenia się w Piotrkowie-Trybunalskim dentysty. Lokal poprzedni jest wolny.

W COP. (lubelski) jest do sprzedania dobrze prosperujący sklep bławatny. Cena kupna remanent — w przybliżeniu 5.000 zł.

Sprzedam dom z ogrodem owocowym w Świdrze tuż około kolei.

Poszukiwani są udziałowcy, którzy weszli, do spółki w celu uruchomienia huty szklanej, położonej niedaleko warszawy. Kapitał potrzebny do uruchomienia huty i rozpoczęcia, produkcji około 75.000 zł. Przewidywana rentowność — duża.

Bliższych informacyj udzieli Wydział Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie (Al. Jerozolimskie 17 m.5) osobiście lub listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. 112

Na terenie Łodzi została założona przez narodowca wytwórnia tasiemek łyczkowych, która może je dostarczać P.T. kupcom w hurcie i detalu. Wytwórnię tę goręco polecamy PT. kupcom chrześcijańskim. Listy prosimy kierować do redakcji Nar. Życia Gospod. z załączeniem znaczka pocztowego. 113

Jest do sprzedania sklep spożywczo-kolonialny na ul. Napiórkowskiego w Łodzi. Powodzenie zapewnione. Klijentela wyrobiona, kupująca za gotówkę. 114

Jest do sprzedania w powiatowym mieście zakład fotograficzny za tysiąc dwieście złotych. 115

W miejscowości podmiejskiej Warszawy jest do sprzedania zakład fryzjerski wraz z całym urządzeniem z powodu wyjazdu właściciela. Cena niska. Zakład egzystuje 7 lat — prosperuje dobrze.

Spółdzielnia zdrowia w pow. Suwalskim poszukuje lekarza. Warunki: mieszkanie, opał, światło, stałe wynagrodzenie 450 zł. i inne dodatki połączenie kolejowe, autobusowe, elektryczność, 15 klm. od miasta Suwałk. Do objęcia natychmiast.

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski na prowincji poszukuje w Warszawie złotnika - chrześcijanina, dobrego fachowca, z którym chce nawiązać kontakt w celu poruczania prac złotniczych.

W okolicy Powązek jest do sprzedania nieruchomość: plac dwa fronty i mały domek mieszkalny. Cena 400 000 złotych.

Bliższe informacje w Wydziale Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 17 m. 5, osobiście od godz. 12—14, listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. 111

W Miechowie, mieście powiatowym województwa kieleckiego. brak chrześcijaskich składów: 1) skupu zbóż i 2) składu sprzedaży drzewa budowlanego, desek, opału i t. p. Natomiast obok stacji kolejowej są do wydzierżawienia nowe magazyny ogniotrwałe o przestrzeni 200 mtr. kwadr., nadające się na skład skupu zboża, przy tym mieszkania i 13 dużych piwnic a około tego plac 1 k-a, nadający się na skład drzewa budowlanego, desek, opału itp. Na obiekt ten jest b. łatwo dobudować bocznicę kolejową.

Właściciel tego objektu. chcąc aby tego typu placówki chrześcijańskie powstały w Miechowie, dla zagospodarowania się wydzierżawi początkowo objekt ten na 3 miesiące bezpłatnie.

Zgłoszenia kierować: Jan Spiechowicz. fotograf Miechów, Rynek 14. 110

Potrzebny jest natychmiast zdolny fotografista. Powodzenie zapewnione. 109

W mieśie. liczącym 30 tysięcy mieszkańców. brak jest lekarza okulisty Polaka. Powodzenie zapewnione. 108

Osoby, które się zajmują drobnym skupem szmat wszelkiego rodzaju oraz ścinków krawieckich i chcą je sprzedawać, niech się zgłoszą do Wydziału Akcji Gosp. Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10. 107

Jest do sprzedania w Łodzi dom, 18 mieszkań z ogródkiem i placem frontowym przy ruchliwej ulicy. W domu tym można założyć interes handlowy. Cena niska. 106

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

Redakcja.

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził

Wpisał

Nr listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Komunikat

Kredyt zaliczkowy pod zastaw zbóż, udzielany rokrocznie drobnemu rolnictwu dla przeciwdziałania nadmiernej podaży zbóż bezpośrednio po zbiorach i rozłożenia tej podaży w czasie, a tym samym dla zabezpieczenia przed wyprzedażą po niższych zwykle cenach w okresie pożniwnym jest co raz bardziej popularny wśród szerokich rzesz rolniczych w województwie łódzkim.

Jak wynika z danych zebranych przez Łódzką Izbę Rolniczą. na terenie jej działalności zapotrzebowanie na tego rodzaju kredyt wzrasta z roku na rok, o czym świadczy wysokość kwoty rozprowadzonego w kampaii 1938/39 kredytu zaliczkowego: w okresie tym na terenie 8-miu powiatów obecnego woj. łódzkiego Państwowy Bank Rolny rozprowadził za pośrednictwem K. K. O., Kas gminnych Poż. Oszcz. i Spółdzielni współpracujących z nim 631.224 zł., oraz Centralna Kasa Spółek Rolniczych rozprowadziła na pośrednictwem Kas Stefczyka i Banków Ludowych 420.200-zł., zatem obie cantralne instytucje kredytu zorganizowanego rozprowadziły 1.051.424.-zł. W kampanii 1937/38 na tym samym terenie obie wyżej wymienione instytucje rozprowadziły tylko 671.552-zł.

Wzrost sumy kredytu zaliczkowego w kampanii bieżącej stanowi zatem 56,6 proc. Jednocześnie silnie wzrosła liczba pożyczkobiorców: wyniosła 4.466.

Dodać również należy, że w kampanii bieżącej zapotrzebowanie na kredyt zaliczkowego znacznie przewyższyło istotne możliwości uzyskania go w instytucjach finasowych; w wypadku gdyby zapotrzebowanie było całkowicie pokryte ogólna kwota kredytu zaliczkowego niewątpliwie byłaby znacznie większa.

Spłacalność kredytu zaliczkowego na ogół jest dobra, aczkolwiek specjalnie w roku bieżącym dość uciążliwa, a to z powodu o wiele niższych cen zbóż w okresie spłacania rat niż w okresie zaliczkowania. Sytuacja ta stwarza niejednokrotnie duże trudności dla rolników przy spłacie rat i jest powodem częstego utyskiwania na wsi.

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administr.

O składkach niepotrąconych na rzecz Ubezpieczalni

Art. 58 prawa o wykroczeniach głosi, iż kto kierując zakładem pracy nie wpłaca do Ubezpieczalni sum potrąconych pracownikom, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.

W praktyce powstała kwestia jak powyższy przepis stosować więc czy podlega ukaraniu także, ten kierownik zakładu pracy, który należności Ubezpieczalni z jakichkolwiek względów nie potrącał jak np. w danej firmie pracodawca płaci składki w całości nic nie przekładając na pracownika czy też karze podlega tylko, wyłącznie wówczas kiedy pracownikowi potrącał, należne od niego opłaty ubezpieczeniowe a tychże do Ubezpieczalni nie wpłacał.

Władze starościńskie, do których należy orzekanie w tych sprawach a także i wydziały karno-administracyjne sądów okręgowych, stały przeważnie na stanowisku szerokiej odpowiedzialności pracodawców i karały w obu przedstawionych wypadkach.

Jedna z omawianych spraw, na skutek kasacji ukaranego pracodawcy, była rozpatrywana przez Sąd Najwyższy, który na posiedzeniu całej Izby Karnej w dniu 8 października 1938 r., ustalił, iż pracodawca odpowiada karnie tylko w razie rzeczywistego potrącenia pracownikowi składek i niewpłacenia ich do Ubezpieczalni.

W pełnym brzmieniu teza Sądu Najwyższego brzmi: „art. 58 prawa o wykroczeniach, mówiąc o sumach potrącanych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze sumy potrącone, nie sumy niepotrącone, a które winny być potrącone”.

Lustracje szyldów

Przed paroma dniami, jak doniosła prasa codzienna; została przeprowadzona w Warszawie lustracja szyldów. „Nasz Przegląd“ w numerze z dnia 30 ub. m. stara sie zasugerować, że chodzi tu o szyldy reklamowe, nie posiadające zezwolenia inspektoratu artystycznego i użala się, iż skutkiem „rygorystycznego traktowania.... wiele szyldów będzie usuniętych. Tymczasem chodzi o coś znpełnie innego. Mianowicie podczas kontrolowania stwierdzono, że kupcy nie ujawniają na szyldach swoich imion i nazwisk. W wyniku lustracji zostało ukaranych 1000 osób samych żydów.

Zdaniem polskich sfer kupieckich przepis o ujawnianiu nazwisk handlowych musi być z całą dokładnością wprowadzony w życie, to znaczy nie tylko kadża firma powinna mieć tabliczki z pełnym brzmieniem imiona i nazwiska właściciela ale także ta tabliczka musi być umieszczona w miejscu widocznym, tak aby się dała od razu spotrzec.

Wiele firm żydowskich tabliczki posiada. ale rozwiesza je tak wysoko że kupujący odczytać jej nie jest w stanie

Kupujesz? — przejrzyj ogłoszenia

Za dział ogłoszeń odpowiada Administracja.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor Ewaryst Zwierzewicz. Łódź, Marii Piotrowiczowej 8
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.